

Sławomir Buryła

Męski faszyzm

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 2 (152), 142-165

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Męski faszyzm

Sławomir Buryła

Erotyka i władza

Tak! Tak! Tak! Wojna humanitarna istnieje tylko w anemicznych mózgach. Tutaj, Ewo, w tej naszej czarodziejskiej kryjówce, w Berghofie wszystko wydaje się piękne, miłe, jak zaczarowane. I ja wydaję się innym: spokojnym, zwyczajnym człowiekiem. Ale to ułuda: nigdy takim człowiekiem nie byłem i nie będę, chociaż bardzo bym chciał...¹

Czy nie można znaleźć w historii literatury polskiej lepszego portretu oprawcy niż ten pochodzący z powieści (słusznie) zapomnianego autora? Zapewne tak. I to nie jeden. Sięgam jednak po *Ostatnie dni Sodomy* Andrzeja Rodana, by w ten sposób wskazać na literaturę popularną jako znaczący kontekst poznawczy. W epoce PRL, a jeszcze bardziej po czasie transformacji ustrojowej, esesman, gestapowiec czy żołnierz Wehrmachtu często pojawiają się w gatunkach typowych dla kultury popularnej. To temat na osobne studium. Tu dość wspomnieć, że we

Sławomir Buryła – prof. dr hab., pracownik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, kierownik Zakładu Teorii Literatury. Zajmuje się literaturą wojny i okupacji, edytorstwem, kulturą i literaturą popularną. Ostatnio wydał *Tematy (nie)opisane* (Universitas, Kraków 2013). Kontakt: slawo-mirburyla@wp.pl

1 A. Rodan *Ostatnie dni Sodomy*, Polwar, Warszawa 1988, s. 148.

współczesnej cywilizacji medialnej, a za jej sprawą również w świadomości powszechnej, napotykamy co najmniej dwa żywotne wzory męskości: gangstera i hitlerowca. Ten pierwszy konstituuje głównie kino (od klasycznych w tym względzie dzieł z lat 40., 50. i 60. po najnowsze), ten drugi budują zarówno utwory literackie, filmowe, jak i wcześniejsze od nich klisze oraz utarte wyobrażenia społeczne. Ich podstawę stanowią stereotypy na temat niemieckiej schludności, zaradności, na których buduje się wizję przystojnego, eleganckiego mężczyzny – znawcy i miłośnika sztuki i bezwzględnego mordercy zarazem.

Popkultura zaanektowała zwłaszcza jeden element obrazu nazisty – esmiana jako symbolu męskiej potencji seksualnej. Znacząca część produkcji pornograficznej w latach 70. i 80. przebiegała pod sztandarem faszystów. Trzeba tu wspomnieć o szczególnie popularnym w tamtym czasie nurcie kina pornograficznego *nazi exploitation*. Akcję tego typu filmów umieszczano zazwyczaj w obozach, więzieniach gestapo i domach publicznych dla żołnierzy niemieckich. Często prześladowcami były w nich kobiety. Wyjątkową karierę zrobiła żona komendanta Buchenwaldu – Ilse Koch. Jej filmowa kreacja stała się znakiem ukrytych pragnień XX-wiecznego konsumenta popkultury – marzenia o wyzwolonej seksualności². Idą one w parze z panseksualizmem i znaną atencją ponowoczesności dla spraw seksu. Nazistowski styl (czarne mundury, pejczy, swastyki, trupie czaszki, skórzane buty i pasy) nieuchronnie zdaje się konotować podteksty erotyczne. Następuje spotkanie zbrodni i męskiego powabu, podkreślanego i uosabianego w akcesoriach przemocy oraz gwałtu. Susan Sontag w eseju pt. *Fascynujący faszystm* pisze:

Wysokie buty, skóra, łańcuchy, Żelazne Krzyże na lśniących torsach, swastyki, razem z hakami na mięso i ciężkimi motocyklami, stały się tajemnymi i najbardziej intratnymi rekwizytami erotyzmu...³

Ciekawym zjawiskiem kulturowym są też „stalagi” – niewielkich rozmiarów komiksy, w których autorami rysunków i tekstu byli autorzy izraelscy. Pojawiły się w latach 60., w nowo powstałym państwie izraelskim, krótko po procesie Adolfa Eichmanna. Stylizowane na wspomnienia ocalonych, były

2 Zob. M. Kaźmierczak *Auschwitz w Internecie. Przedstawienia Holokaustu w kulturze popularnej*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Poznań 2012, s. 100.

3 S. Sontag *Fascynujący faszystm*, przeł. A. Antoszek, T. Kitliński, A. Myszata, „Magazyn Sztuki” 1996 nr 4, s. 134.

wówczas jednym z nielicznych źródeł informacji o nazistowskich lagrach. Jednak to nie wiedza o lagrach rozlokowanych na terenie Polski, Niemiec i Europy Środkowej powodowała, że „stalagi” bardzo dobrze się sprzedawały. Decydowało o tym nagromadzenie w nich scen o charakterze erotycznym. Epatowanie przemocą i pornografizacja Zagłady sprawiły, że władze Izraela zakazały rozpowszechniania „stalagów”⁴.

Pośród rozlicznych akcesoriów faszyzmu nade wszystko mundur i swastyka wywoływały skojarzenia erotyczne, prowokowały do przekraczania granic⁵. Transgresyjny charakter hitleryzmu jeszcze mocniej niż wizerunki męskich siepaczy ukazują postaci kobiet-katów. Koch stała się bohaterką kilkudziesięciu filmów pornograficznych (najbardziej znanym jest *Ilsa – wilyczyca SS*). *Notabene* z punktu widzenia potrzeb *nazi exploitation* lepszą kandydatką niż Koch byłaby Irma Grese. Dwudziestotrzyletnia nadzorczyni z Auschwitz łączyła bowiem młodość, urodę, bestialstwo i seksualne nienasycenie⁶. Spełniała więc niezbędne warunki do rozpalenia męskich marzeń i pragnień.

W nazistowskim świecie – zorganizowanym na wzór patriarchalny – toczy się erotyczna, ekscytująca gra opozycji: męski – żeński, sadystyczny – masochistyczny⁷. Połączenie seksu i kulturowego tabu, które od wieków towarzyszy postaci kata⁸, jest niezwykle ponętne dla „popularnej wyobraźni”. To właśnie na obszarze seksualności – poza płaszczyzną społeczną i polityczną – ujawniała się dominacja mężczyzn w Trzeciej Rzeszy. Kształtowały ją „męskie zachowania, odwołujące się do potencji i siły rozrodczej”⁹. W specjalnych ośrodkach, w których miały rodzić się „dzieci Führera”, kobiety były

4 J. Czopowicz *Obrazy przemocy. Współczesne przedstawienia „ikon zagłady”*, <http://issuu.com/planetar/docs/obrazyprzemocy>, s. 138 (30.03.2015).

5 O seksualizacji faszyzmu w filmie zob. m.in. G. Ojcewicz *Seksualność faszyzmu (Skazani na trwanie. Odmieńcy XX wieku w esejach Jarosława Mogutina, Stowarzyszenie Artystyczno-Kulturalne „Portret”, Olsztyn 2007)*. Zagadnienie to z uwzględnieniem dramaturgii i prozy Pankowskiego w ciekawy sposób omawia Piotr Krupiński w szkicu *Eros i Auschwitz w twórczości Mariana Pankowskiego (Ciało, historia, kultura. Pisarstwo Mariana Pankowskiego i Leo Lipskiego wobec tabu, Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin 2011)*.

6 Zob. monografię D.P. Browna *Piękna bestia. Zbrodnie SS-Aufseherin Armey Grese*, przeł. J.S. Zaus, Replika, Zakrzewo 2010 oraz A. Vazquez-Figuero *Piękna bestia. Opowieść o seksualnej niewolnicy jędy z Belsen*, przeł. J. Studzińska, Bellona, Warszawa 2014.

7 P. Krupiński *Ciało, historia, kultura*, s. 106.

8 Zob. R. Caillouis *Socjologia kata*, w: *Żywioł i ład*, przeł. A. Tatarkiewicz, PIW, Warszawa 1973, s. 194.

9 D. Schmitz-Köstner *W imię rasy. Dzieci dla Führera – mity i rzeczywistość*, przeł. R. Wojnakowski, Trio, Warszawa 2000, s. 187.

zapładniane przez esesmanów. Tajemnica przyszłego potomstwa kryła się w męskim nasieniu, pochodzącym od najlepszych przedstawicieli rasy aryjskiej. Kandydaci na ojców byli wcześniej selekcyonowani pod względem rasowym. Mężczyzna wydawał się elementem ważniejszym w procesie formowania przyszłego życia. Użyczał on bowiem nie tylko materiału genetycznego, ale i ducha germańskiego herosa. Ten zaś jawił się jako coś daleko istotniejszego niż cielesna powłoka potomka. Odpowiada to też znanemu podziałowi, wedle którego męskość należy łączyć z logosem, a kobiecość z cielesnością. Jak przekonuje Judith Butler, streszczając myśl Simone de Beauvoir:

męska płęć kulturowa zlewa się z byciem osobą jako taką. Tym samym kobiety definiowane są w kategoriach swej płci biologicznej, a mężczyźni uwzniośleni jako transcendujące swą cielesność uniwersalne osoby.¹⁰

Powołaniem esesmanów było płodzenie dzieci płci męskiej. W przeszłości mieli oni zasilić szeregi armii. Lebensborny oglądane od strony swoich podstawowych zadań po raz kolejny uprawomocniały dominację mężczyźni nad kobietami. Zakładane przez Himmlera były miejscami, gdzie męskość mogła ukazać się w całej krasie, osiągając niebywały poziom samouwielbienia. Poczucie władzy, jaką dawała służba w wojsku, policji czy w jakichkolwiek jednostkach militarnych lub paramilitarnych, spotykało się z aprobowanym przez państwo seksem pozamałżeńskim. Liczba zdobytych kobiet (tak jak liczba pozostawionych po sobie dzieci) nobilitowała mężczyznę nie tylko w jego własnych oczach, ale i w oczach otoczenia. Nie działało się to bez udziału kobiet. To w ich spojrzeniu wojownik z SS miał znajdować potwierdzenie uwagi, jaką hitlerizm darzył siłę zdeponowaną w żołnierskim i policyjnym mundurze. Kobiety w Trzeciej Rzeszy zostały złożone – często za ich zgodą – na ołtarzu niemieckiego nacjonalizmu i militarystyki. Koniecznym dopełnieniem tych dwóch ideologii był seksizm.

Namysł nad faszyzmem ujawnia proces erotyzacji rzeczywistości w totalitarnym imperium Hitlera. Celebrowano czystość rasową, którą miały podkreślać: nagość, atletyczna męskość, sprawność fizyczna. Kulturowano zatem cechy w powszechnej świadomości przypisywane mężczyznom – biologiczną siłę, w której w czasach wojny wyraża się przewaga pierwiastka męskiego nad żeńskim.

¹⁰ J. Butler *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, przeł. K. Krasuska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008, s. 57.

Faszyzm niejednokrotnie objawiał swoje ambiwalentne podejście do ludzkiej seksualności. Antoni Sobański, przechadzając się ulicami Berlina lat 30., widzi rzesze natrętnych prostytutek. Nie potrafi pogodzić tego faktu z manifestowanym przez reżim purytanizmem obyczajowym, niekiedy przybierającym formę urzędowej pruderii. Szybko jednak dociera do niego najprostsza z możliwych odpowiedzi – reżim spaja bezkolizyjnie ideologię z pragmatyzmem. Oportunizm to cecha wielu totalitaryzmów. Być może nawet jest to ich prymarna właściwość, niedostrzegana wszakże przez obywateli państwa totalitarnego. Jednak spotkani przez Sobańskiego rozmówcy nie mają problemów z nazwaniem rzeczy po imieniu. Jak przekonują:

choć ideałem narodowego socjalizmu jest rozmnażanie się, a więc małżeństwo, jednakże stosunek płciowy jako akt **w y b i t n i e m ę s k i** [wyróżnienie – S.B.] może być tolerowany, byle męczyzna okazywał kobiecie, która nie ma zamiaru zostać matką, należyta pogardę i brutalność.¹¹

Trzecia Rzesza nieustannie balansowała między nagością motywowaną ideologicznie a zmysłowością o podtekstach seksualnych¹². „Zwalczano pornografię, prostytutkę i wszelkie «dewiacje», z homoseksualizmem na czele, a zarazem propagowano model kultury, który dla wielu uosabiał seksualność i perwersyjność”¹³. Była to gra między autentyczną i niewinną nagością, a perwersyjną, „zdegenerowaną” – uwidocznioną zwłaszcza w filmie i fotografii. Służba Bezpieczeństwa i SS oburzały się „na filmy uświadamiające, twierdząc, że tego rodzaju obrazy «o wiele bardziej wzbudzają wśród publiczności pociąg do seksualnych sensacji niż podają rzeczową informację, pożądaną z punktu widzenia narodowo-biologicznych idei narodowego socjalizmu»”¹⁴.

Męskość jako zadanie

Przytoczony na wstępie *passus* z *Dni Sodomy* Rodana ukazuje męskość jako zadanie, wyzwanie. Dialog kochanków (Adolfa i Ewy) kończą bowiem

11 A. Sobański *Cywil w Berlinie*, oprac. T. Szarota, Sic!, Warszawa 2006, s. 36.

12 Zob. hasło *Nudyzm* (R.S. Rosa *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, przeł. Z. Jakubowska, A. Rurarz, Sic!, Warszawa 2006, s. 166-168).

13 L.M. Nijakowski *Pornografia. Historia, znaczenie, gatunki*, Iskry, Warszawa 2010, s. 212.

14 S. Maiwald, G. Mischler *Seksualność w cieniu swastyki*, przeł. R. Wojnakowski, Trio, Warszawa 2003, s. 82.

słowa Hitlera: „W najbliższym czasie wezmę na swe barki ciężar przekraczający siły normalnego człowieka!”¹⁵. W nazizmie męskość jest wypracowywana, wykuwana, ale też hartowana. W pracy Franco La Cecla szorstkość jest jedną z form ujawniania się i przejawiania męskości, a sama męskość prezentowana jest jako pewien stan idealny, który może, ale nie musi być zrealizowany¹⁶. Skoro nie musi, oznacza to, że może zostać zdeformowany, zniekształcony. To realna obawa, która nigdy nie opuszczała faszystowskich notabli i ideologów odpowiedzialnych za „zdrowie narodu”. Odpowiednie ukształtowanie duchowe obywateli Trzeciej Rzeszy od początku było przedmiotem troski nowego systemu edukacyjnego. Posłuszeństwo i dyscyplina stanowiły fundamenty, na których wzrastało młode pokolenie. Surowość protestanckiego i mieszczańskiego wychowania spotykała się z wątkami nacjonalistycznymi, oba obszary były zaś zawłaszczane przez technokratyczne zabiegi na polu edukacyjnym. Ich ukoronowaniem była organizacja Hitlerjugend. Młodzież Hitlera formowano w duchu nabożnego stosunku do sportu, sprawności fizycznej i przywództwa, które postrzegano na tle biologicznego i społecznego darwinizmu. Ich dopełnieniem były nacjonalizm i nacjonalistyczne pieśni intonowane na zlotach Hitlerjugend.

Faszyzm niemiecki i japoński oprócz wspólnoty celów politycznych łączyło również pokrewieństwo ideowe. Wolno spojrzeć na obydwa reżimy z perspektywy, którą proponuje Ruth Benedict, mówiąc o prymarnych cechach kultury japońskiej:

Swoje nadzieje na zwycięstwo Japonia oparła na innych podstawach niż powszechnie przyjmowane w Stanach Zjednoczonych. Nawoływała do zwycięstwa ducha nad materią [wyróżnienie – S.B.]¹⁷

Ów prymat ducha nad materią znajduje swoje uzasadnienie zarówno w kulturze niemieckiej, jak i japońskiej. U obydwu też (a w japońskiej wyjątkowo mocno) duch jest kojarzony z pierwiastkiem męskim.

W XIX-wiecznych Niemczech doby romantyzmu, rozbitych na miniaturowe księstwa i księstwka, kult jednego germańskiego ducha dojrzewał,

15 A. Rodan, *Ostatnie dni Sodomy*, s. 148.

16 F. La Cecla *Szorstkim być. Antropologia mężczyzny*, przeł. H. Serkowska, Sic!, Warszawa 2014.

17 R. Benedict *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej*, przeł. E. Klekot, PIW, Warszawa 1999, s. 32.

wzrastał na nowo, by znaleźć swe ucieleśnienie w polityce zjednoczeniowej Otto Bismarcka. Najpełniej przemówił on jednak w nazistowskiej koncepcji wodza, który stawał się uosobieniem woli narodu, wszystkich jego członków. Tak przynajmniej widziała to propaganda Goebbelsa, skandując hasło: „Eine Volk, Eine Reich, Eine Führer”. Norbert Elias w *Rozważaniach o Niemcach* wydobywa te cechy niemieckiego wychowania, które usuwały w cień wszelką pobłażliwość dla ludzkiej słabości, a w wyrozumiałości dla wad gotowe były widzieć przejaw ułomności. Ów rygoryzm – twierdzi Elias – wyraźnie odróżniał Niemców od Anglików, którzy „zostawiali wolną przestrzeń dla odchyień od standardu i indywidualnych osobliwości”¹⁸.

W faszyzmie „ideologia «ducha» była eklektycznym konglomeratem mitów starogermańskich, średniowiecznej mistyki i własnych misterii kultu rasy i krwi nordyckiej”¹⁹. Stosunek nazizmu do religii (w tym do chrześcijaństwa), to temat złożony. Nie podlega jednak dyskusji, że jego przywódcy – zwłaszcza Himmler – próbowali ubrać idee „herrenvolku” w religijno-mistyczne szaty. Znaczącą rolę odgrywał w tym względzie kult germańskich przodków. Szef SS często też porównywał swoją organizację do średniowiecznych zakonów rycerskich. To jezuita ze swoją wiernością papieżowi, surowymi zasadami kształtującymi i hartującymi wewnątrz członków zakonu byli m.in. inspiracją dla Himmlera i jego zabiegów, by powołać esesmański Zakon Rycerski z siedzibą w germańskim zamku²⁰. Był nim Wewelsburg – miejsce tajnych spotkań grona bliskich współpracowników Reichsführera. Na zamku wcielał się on w postać wielkiego mistrza nowego zakonu, którego częścią miały być również kobiety – dokładniej mówiąc – żony esesmanów. Rzadko się o tym wspomina, ale wybranki esesmanów musiały przedstawić rodowód genealogiczny od roku 1750 i udowodnić, że w tym czasie nie doszło do skażenia nordyckiej krwi. Himmler badał skrupulatnie „drzewo genealogiczne dziewcząt, które zaszły w ciążę za sprawą esesmanów, zanim udzielił im koniecznego zezwolenia na zawarcie małżeństwa”²¹.

18 N. Elias *Załamane cywilizacji*, w: *Rozważania o Niemcach. Zmaganie o władzę a habitus narodowy i jego przemiany w XIX i XX wieku*, przeł. R. Dziergwa, J. Kałużny, I. Sellmer, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1996, s. 435.

19 K. Grünberg SS – czarna gwardia Hitlera, Książka i Wiedza, Warszawa 1975, s. 115.

20 Zob. R. Manvell, H. Fraenkel *Himmler*, przeł. T. Wolski, Czytelnik, Warszawa 1971, s. 94.

21 Tamże, s. 159.

Próba męskości

Męskość hartuje się poddawana próbie. Faszyzm znał kilka sprawdzianów ciała i ducha nowej elity władzy. W optyce hitlerowskiej wszystkie sposoby weryfikowania męskości błędną jednak wobec podstawowego testu, jakim była „wspólnota zbrodni”. Raul Hilberg w swej monumentalnej rozprawie pisze o „braterstwie krwi”²². Braterstwie, którego fundamentem był mord. Amerykański historyk powołuje się na słowa Hansa Franka wypowiedziane w 1943 roku do przedstawicieli hitlerowskiej policji:

Pamiętajmy o tym, że my wszyscy tu zebrani figurujemy jako przestępcy wojenni na liście pana Roosevelta. Mam zaszczyt być nr 1. Staliśmy się więc, że tak powiem, współnikami zbrodni w sensie powszechnohistorycznym.²³

Jeszcze lepiej ową „wspólnotę krwi” ujawnia przemówienie Himmlera do wyższych rangą funkcjonariuszy SS i policji, wygłoszone w październiku 1943 roku w Poznaniu. Reichsführer SS uwypuklił w nim kategorię wybraństwa w zbrodni. To oczywisty dowód na to, że szef SS miał dogłębną świadomość tego, co czyni, jak „trudne zadanie” czeka jego podwładnych. Wiedział, że temu wyzwaniu mogą sprostać tylko „najlepsi”. Fakt, że była to misja mężczyzn, był równie oczywistym założeniem, jak to, że musieli się oni wywodzić z szeregow SS. Zbrodnia rozdzielała to, co „męskie”, i to, co „kobiece”. Mężczyzna był wojownikiem, pochodnią cywilizacji, oświetlającą drogę współczesnym i przyszłym pokoleniom. Mord rozgraniczał też chłopięcość i dojrzałość, którą – jak w strukturach mafijnych – osiąga się, dokonując zabójstwa. Stratyfikował to, co męskie, i to, co nie-męskie, czyli kobiece. Zbrodnia w nazizmie była zarezerwowana dla mężczyzn nie dlatego, że płęć przeciwna była do niej psychologicznie niezdolna, ale ponieważ kobieta była powołana do tego, co niskie, mniej znaczące, powierzchowne, odwrotnie niż mężczyzna. Wszakże ludobójstwo było drogą do lepszego świata, którą torować mieli najznamienitsi mężowie, „męczennicy dla sprawy”.

Faszyzm, usiłując różnymi drogami uczynić mord częścią codziennego doświadczenia – przez co oswoić go psychologicznie – dbał o to, by zachować jego „męski” charakter. Rozkaz Hitlera z 1939 roku dotyczący Akcji

22 R. Hilberg *Zagłada Żydów europejskich*, przeł. J. Giebułtowski, Wydawnictwo Piotr Stefaniuk, Warszawa 2014, t. 3, s. 1259.

23 Tamże.

T₄, stanowiącej preludium do właściwego procesu eksterminacji Żydów, uśmiercanie pacjentów chorych umysłowo zostawiał lekarzom²⁴. Selekcji w lagrach dokonywali mężczyźni. Hitlerowscy lekarze czynili to na rampie i w obozowym szpitalu. „Aniołami śmierci” byli więc prawie zawsze mężczyźni. Zbrodnia wymagała hardości, „odwagi”, odporności na płacz i jęki ofiar – predyspozycji zwyczajowo przypisywanych mężczyznom. A jednak w świadomości części esesmanów mord na ludności cywilnej musiał uchodzić za coś niemęskiego, „gorszego” od walki na froncie. Nie umniejszając siły Himmlerowskiej propagandy, trudno założyć, by zawsze potrafiła ona uchylić przekaz kulturowy. Ten zaś zabraniał myśleć o zabijaniu kobiet i dzieci przez pryzmat heroizmu. Ów rozdźwięk musiał być łatwiej zauważalny w oddziałach Wehrmachtu, które nie przeszły gruntownej nazistowskiej indoktrynacji. Rozumieli to niektórzy oficerowie obozów koncentracyjnych. Nie mogąc wykazać się odwagą i umiejętnościami dowódczymi na polu walki, różnymi zabiegami próbowali podtrzymać swój autorytet wśród niższych rangą żołnierzy. Pruski dryl i nienaganny ubiór miały zastępować władzę, posłuch i szacunek, które w innych warunkach zapewniał front²⁵.

Lagry i ośrodki zagłady nie zostały jednak całkowicie wykluczone z „obszaru chwały”. Oprócz poczucia misji, które umacniano w esesmańskiej założce, istniało coś, co było nie tylko substytutem oficerskiej władzy, lecz nawet ją przewyższało. Obóz bowiem czynił z katów niczym nieograniczonych panów życia i śmierci, współczesne wcielenia średniowiecznych monarchów. Zapewne prawdą jest to, co pisze o Josefie Mengele Ernst Klee, że „do końca życia pozostał biologistą i rasistą”²⁶. Jednak to zaledwie część prawdy o hitlerowskich lekarzach. Auschwitz, Buchenwald, Ravensbrück czy Majdanek dawały namiastkę poczucia boskości, które budziła świadomość totalnego uzależnienia drugiego człowieka od ich decyzji.

Potworności doby nazizmu każą zapytać, czy istnieje „męski” i „kobięcy” styl zbrodni? Czy można mówić zasadnie o okrucieństwie typowym dla kobiet lub mężczyzn? Co miałyby wyróżniać każdą z tych odmian? Nie znam opracowań naukowych, które przyjrzałyby się bliżej temu zagadnieniu. Dwie

24 K. Kompisch *Sprawczynie*, przeł. S. Kupisz, N. Badiyan-Siekierzycka, Prószyński Media, Warszawa 2012, s. 199.

25 *Życie prywatne esesmanów w Auschwitz*, oprac. P. Setkiewicz, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2012, s. 7.

26 E. Klee *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, przeł. E. Kalinowska-Styczeń, Universitas, Kraków 2009, s. 442.

kwestie nie podlegają dyskusji: kobieta i przemoc oznacza konieczność przełamania stereotypów kulturowych. Kobiecość z trudem łączy się z brutalnością i sferą śmierci. Nie tylko w mitologii i sztuce, ale i w powszechnej świadomości jest ona kojarzona z życiem i prokreacją.

W wielu sytuacjach – a lager jest tu przykładem paradygmatycznym – kobiety starały się naśladować męskie okrucieństwo i dorównać mężczyznom w tym zakresie. Nadzorczyńie w Auschwitz czy w Majdanku – jak pokazują dokumenty i wspomnienia – początkowo niepewne swej nowej roli, stopniowo przejmowały inicjatywę, wzorując się na zachowaniach esesmanów i strażników. Zdarzało się, że niektóre z nich – jak Irma Grese, Ilse Koch, Alice Orlowski, Maria Mandl, Herta Oberheuser – swoim barbarzyństwem przewyższały nawet męskich członków SS.

Mimo – pomijanego dziś i umniejszanego – entuzjazmu i zapału członkiń załogi obozowej czy pomocnic w Wehrmachcie nie traktowano jako pełnoprawnych żołnierzy²⁷. W hierarchii wojskowej i lagrowej spychano je na niższy szczebel. Kobiety służyły głównie jako pracownice biurowe i sanitariuszki. Nigdy nie walczyły na froncie i nie brały udziału w akcjach wojskowych. Na przeszkolenie kobiet z użyciem broni palnej zdecydowano się w Trzeciej Rzeszy bardzo późno, ale nawet wtedy (w 1945 roku) nie utworzono batalionów kobiecych do starć zbrojnych z oddziałami wroga. Wykonywały one zatem w Wehrmachcie „typowo kobiece zawody”. Dla części z nich służba w Wehrmachcie – oprócz możliwości zaspokojenia uczuć patriotycznych – wiązała się z nadzieją na podniesienie prestiżu społecznego i zdobycie szacunku wśród męskich cywilów.

Hitleryzm – mimo jednoznacznie patriarchalnego podejścia do świata – stworzył dobre warunki dla rozwoju młodych, ambitnych dziewcząt, przede wszystkim członkiń NSDAP i SS. Przyglądając się stosunkowi hitleryzmu do kobiety, trzeba stwierdzić, że przejawiał on niekiedy aspekt emancypacyjny. Tu mogliby szukać argumentów wszyscy zwolennicy nowoczesności nazizmu. Wzorcowe żony dla esesmanów winny mieć nie tylko odpowiednie pochodzenie, ale też takie umiejętności. Zgodnie z wyobrazeniami Himmlera, wybranka esesmana miała znać dobrze historię, „władać obcymi językami, jeździć konno, pływać, prowadzić samochód, strzelać z pistoletu”²⁸. To wymagania dość postępowe, często dalekie od ówczesnych wyobrażeń (nawet

27 Działo się tak, mimo że składały one tę samą przysięgę na wierność Hitlerowi i obowiązywał je ten sam kodeks karny (K. Kompisch, *Sprawczynie*, s. 321).

28 K. Grünberg *SS – czarna gwardia Hitlera*, s. 107.

jeśli pamiętać, że równocześnie od przyszłej żony elitarniej jednostki Himmlera wymagano, by dobrze gotowała i umiała prowadzić dom). Nie zmienia to faktu, że kobiety traktowano przedmiotowo, protekcyjnie i z pozycji władzy. Zazwyczaj postrzegano je w relacji do mężczyzn – podrzędnej i usługowej. Kadry kierowniczej SS i NSDAP należało – w zamysłach Himmlera – umożliwić rozstawanie się z małżonkami, jeśli te nie realizowałyby ideału. W planach Hitlera i Reichsführera SS była legalizacja bigamii, dzięki niej zwiększyłaby się liczba urodzeń. Bigamia miała też wyzwolić wewnętrzną rywalizację i sprawić, że „każda z żon stanie się bodźcem dla innej – wszystkie będą starały się być wymarzoną kobietą dla swego małżonka”²⁹. Nie pierwszy raz w faszyzmie niemieckim nowoczesność spotykała się z konserwatyzmem.

Architekt w Göttingen

Joachim Fest stwierdza na marginesie notatki sporządzonej przez Alberta Speera w 1974 roku w więzieniu w Spandau:

Napisał w niej, że chyba nigdy nie rozwiąże zagadki swojego życia. Co prawda przyznał się do winy, został napiętnowany jako zbrodniarz, skazany i tak dalej. Ale jaka, w obliczu jego całego życia, była alternatywa? Czy wolałby spędzić jesień swojego życia jako miejski radca budowlany w Göttingen, który spoglądając za siebie jako architekt, ujrzy budynek Miejskiej Kasy Oszczędnościowej i kompleks lokalnej pływalni?³⁰

Jeśli spojrzeć na nazizm – jak to często czyniono – przez pryzmat rewolucyjnych przemian społecznych, okaże się, że był on atrakcyjny również z powodów ambicjonalnych, obietnicy prestiżu, szansy na zmianę statusu zawodowego³¹. Speer pozostałby tylko skromnym radcą budowlanym w Getyndze, gdyby Hitler nie zwrócił na niego uwagi i nie uczynił swoim naczelnym architektem.

²⁹ Tamże, s. 108, przypis 6.

³⁰ J. Fest *Pytania bez odpowiedzi. Rozmowy z Albertem Speerem*, przeł. R. Bieniek, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2006, s. 171.

³¹ Biograf Speera tak o nim pisze: „Każdy, kto poznał go bliżej, wskazywał na wybujałą ambicję, nieustannie obecną pod maską opanowania, i podkreślał, że rzeczowość, jaką zdawał się kierować, skrywała jedynie bezgraniczną, niczym niezachwianą wolę zdobycia prestiżu i uznania” (J. Fest *Speer. Biografia*, przeł. K. Jachimczak, Universitas, Kraków 2001, s. 63).

W Niemczech lat 30. mężczyzna był głową rodziny i na nim ciążyła odpowiedzialność za jej finanse. Przedstawicielom nizin społecznych, którzy zasilili szeregi różnych formacji policji (w tym Gestapo), członkom SS oraz NSDAP zatrudnionym w administracji cywilnej praca na rzecz reżimu gwarantowała szybki awans. Przyglądając się swoim kolegom – często życiowym nieudacznikom lub osobom przeciętnie inteligentnym i niezaradnym – którzy przed nimi piełi się stopniowo po szczeblach władzy i uznania, ich rówieśnicy mieli zapewne nieodpartą potrzebę dołączenia do tego grona. Czy byli gorsi? Pragmatyzm i merkantylizm nie tylko nie ujmowały nic ich dobremu samopoczuciu, ale pozwalały odsunąć obawy, że są ludźmi nieprzystosowanymi, nierozumiejącymi, skąd wieje wiatr dziejów. Antoni Sobański w reportażach z hitlerowskich Niemiec, publikowanych w połowie lat 30. na łamach „Wiadomości Literackich”, dochodzi do tych samych wniosków, opisując niziny społeczne i przywołując nieodpartą żądzę władzy – tak bliską ludzkiej naturze, niezależnie od statusu społecznego:

Więc cóż dziwnego, że nerwowo i fizycznie wynędzniały bezrobotny, który jeszcze niedawno może nawet zebrał, a dzisiaj nagle ma sposobność rozkazywania i każdy cywil musi go się bać – nie umie oprzeć się tej pokusie.³²

Przystąpienie do szeregów wspierających hitlerowską rewolucję cywilizacyjną zaspokajało mieszczańską potrzebę bycia użytecznym³³. Członek SA czy SS nie stał już na uboczu. Był zaangażowany, działał. W przekonaniu o własnej wartości i słuszności podjętych decyzji musiała go również utwierdzać świadomość, że pracuje na rzecz ogółu. Nie dość tego, odczuwał entuzjazm, jaki powszechnie ogarnął Niemcy pod rządami Führera.

Pomijając względy finansowe – ale ich nie bagatelizując – nazizm obiecywał coś równie ponętne dla męskiej części społeczeństwa: przygodę. Była to obietnica szczególnie atrakcyjna dla osiemasto-, dziewiętnasto- i dwudziestokilkuletnich chłopców, choćby dlatego, że doskonale realizowała młodzieńczą pogoń za nieznanym, oznaczała test samodzielności, inicjację

32 A. Sobański *Cywilne, Reichstag i książki*, w: *Cywil w Berlinie*, oprac. T. Szarota, Sic!, Warszawa 2006, s. 54.

33 Słowa „rewolucja” używam tu w znaczeniu, które zaproponował Hermann Rauschning (*Rewolucja nihilizmu*, przeł. S. Łukomski, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1996, przedr. z wydania z 1939 roku).

w dorosłe życie. W przypadku wielu tych biografii kontekstem trudnym do pominięcia było konserwatywne środowisko domów rodzinnych. Hitleryzm oglądany z perspektywy ciasnych oków moralności mieszczańskiej jawił się jako widomy znak wolności, namiastka innego świata, w którym miała szansę urzeczywistnić się chłopięca i młodzieńcza brawura. W tym wieku bowiem nie tylko chętnie i łatwo szafuje się życiem, ale i wypowiada sądy ostateczne, deklaratywne, co znakomicie korespondowało z rewolucyjnym duchem fašyzmu. Nie dziwi zatem konstatacja Speera: w młodości nie można wybierać między tym, co znane, uporządkowane, a tym, co inne, tajemnicze, nawet jeśli równocześnie niepewne. To wybór pozorny. Jego wynik jest bowiem od początku dobrze znany. Zwłaszcza dla osób, których – jak Speer – „wczesne lata [...] życia przebiegały wedle tyleż uporządkowanego, co pozbawionego donioślejszych zdarzeń wzorca prowincjonalnej młodości”³⁴.

Dominacja mężczyzn

Heinrich Himmler uważał dominację mężczyzn w państwie narodowo-socjalistycznym za oczywistą i naturalną. Jak stwierdza Pierre Bourdieu, w patriarchalnym porządku „androcentryzm narzuca się jako neutralny i nie wymagający dyskursywnej legitymizacji”³⁵. Tłumaczy się on centralną pozycją wojownika jako zdobywcy i zarazem obrońcy granic. To ona upoważniała go do zajmowania wyjątkowego miejsca w hierarchii płci, która jednocześnie odzorowywała hierarchię społeczną.

Uprzywilejowaną pozycję mężczyzn w Trzeciej Rzeszy widać dobrze w podejściu do stosunków pozamałżeńskich. Utrzymywanie ich przez żołnierzy służących na froncie lub przez oddziały stacjonujące w strefach okupacyjnych akceptowano w imię przekonania, że sprzyja to tężyznie i sprawności bojowej. Natomiast niewierność żon była w Trzeciej Rzeszy piętnowana. W oczach nazistowskich ideologów tego typu zachowania ze strony kobiet uderzały w rodzinę. Aktywność seksualna (zwłaszcza w przypadku mężatek), która nie służyła prokreacji, uważana była za niedopuszczalną. Godziła bowiem w narodowosocjalistyczną ideę czystości i skromności aryjskiej kobiety³⁶. Pozostawiając na uboczu „troskę” o morale niemieckich pańien i matek,

34 J. Fest Speer, s. 22.

35 P. Bourdieu *Męska dominacja*, przeł. L. Kopciewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004, s. 18.

36 Zob. K. Kompisch *Sprawczyźnie*, s. 70-71.

różne traktowanie obydwu płci wynikało w hitleryzmie z wielu splecionych ze sobą stereotypowych wyobrażeń na temat seksualności kobiet i mężczyzn. Ta pierwsza winna mieć charakter pasywny, tej drugiej zaś przypisywano aktywność, swobodę oraz powiązaną z nimi rozwiązłość. Męska seksualność z natury miała być zaprzeczeniem wierności, obowiązku i rodzinnej stabilizacji właściwej rodzajowi żeńskiemu.

Trzecia Rzesza jest doskonałym modelem, na którym można analizować strukturę systemu czyniącego przemoc symboliczną filarem państwa. Różnica biologiczna przekłada się na podział ról społecznych. Ciało kobiety i ciało mężczyzny na odmiennych zasadach i prawach stają się własnością państwa. Władza uzurpuje sobie prawo do kontroli kobiecej (i męskiej) seksualności. Określa seksualnych partnerów („aryjczyków”), ale i cel aktywności seksualnej („prokreacja”). Ów nadzór Himmler traktował niezwykle poważnie, a zapobiegliwość Reichsführera w tej materii dorównywała inkwizytorskiej gorliwości:

W kwietniu 1942 roku Himmler podpisał rozkaz napominający esesmanów, by lekkomyślnie nie uwodzili młodych dziewcząt i w ten sposób nie obrabowywali narodu z potencjalnych matek.³⁷

Żony esesmanów, które urodziły siedmioro lub więcej dzieci otrzymywały Krzyż Matki.

Esesmani mieli szczególną rolę do wypełnienia jako rasowa i duchowa elita narodu. Ich przywódca wykorzystywał każdą okazję, by podkreślać uprzywilejowane miejsce SS w strukturze nowego społeczeństwa (Herrenvolku). Zafascynowany mitologią germańską szukał w niej uzasadnienia dla swoich tez. Znajdował je w lekturach tekstów Guido von Lista, wyznawcy wotanizmu i czciciela religii przodków³⁸.

Wzorem wielkich germańskich herosów faszysta nie umiera jak zwykły żołnierz, lecz „pada na polu chwały, oddaje życie, poświęca się, składa samego siebie w ofierze ideałom”³⁹. W ten sposób jego ciało, jak powiada Jonathan

37 R. Manvell, H. Fraenkel *Himmler*, s. 157.

38 Zob. m.in. N. Goodrick-Clarke *Okultystyczne źródła nazizmu: tajne kultury aryjskie oraz ich wpływ na ideologię nazistowską: ariozofowie z Austrii i Niemiec 1890-1935*, przeł. J. Prokopiuk, J. Tyczyńska, Bellona, Warszawa 2001.

39 J. Littell *Suche i wilgotne. Krótka wyprawa na terytorium faszysty*, przeł. M. Kamińska-Maurugon, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 55.

Littell w *Suchym i wilgotnym*, nawet jeśli unurzane w błocie, narażone na kontakt z fizycznym brudem, nigdy nie zostanie splamione ani zbezczeszczone, bo uwzniośla je monumentalna idea. To ona chroni przed zbrukaniem cielesnym i duchowym. Benedict Anderson we *Wspólnotach wyobrażonych* pisze: „Idea najwyższej ofiary [...] idzie zawsze w parze z ideą czystości”⁴⁰.

Najwyższa idea potrzebowała najwyższego oddania. To zaś poświadczyć mogła tylko śmierć – śmierć heroiczna. W nazizmie przybierała ona formę i znaczenie mitu założycielskiego. Kinematografia niemiecka pod czujnym okiem Goebbelsa – oprócz antysemitckiego – miała wyraźny rys heroiczny. Umierający żołnierze i towarzysze broni (jak esamański „święty” Horst Wessel) utwierdzali w przekonaniu o męskim wybraństwie w odwadze, uprawomocniając tym samym polityczne slogany hitleryzmu. Propagandowe dzieła lat 30. były przesiąknięte religijną, nabożną, *quasi*-mistyczną atmosferą. Młodzi esamani, esesmani, członkowie i sympatycy NSDAP okazywali się współczesnym ucieleśnieniem średniowiecznych świętych, a fabuły filmów z tych czasów przybierały kształt opowieści hagiograficznej. Tak jak w wiekach średnich, w śmierci wybitnej jednostki (herosa) liczył się nie jej jednostkowy, a ponadindywidualny wymiar. Śmierć bojowników-męczenników znajdowała swój sens w zwyczajnym marszu po władzę i w końcu w przejściu tej władzy przez faszystów⁴¹. Krew męczenników konsolidowała społeczeństwo, wzmacniała i utwierdzała w słuszności obranej drogi.

Patos goebbelsowskiej kinematografii nieuchronnie zmierzał w stronę kiczu – karykaturalnej męskości znanej z kultury macho. Kroniki filmowe, uwydatniające wysportowane sylwetki młodych mężczyzn, zawierały w sobie potencjał estetycznej tandety, której zazwyczaj sprzyjają wszelkie przerysowania i monumentalizacje. Uosobieniem macyzmu stała się postać wodza. Hitler, któremu daleko było do ideału aryjskiego mężczyzny, jawił się jako pogromca kobiecych serc: bardziej za sprawą swych umiejętności retorycznych i technokratycznych niż postury i wyglądu zewnętrznego. Niemieckie kobiety, ale i niemieccy mężczyźni pokochali w nim wyobrazenie silnego przywódcy, człowieka zdolnego pociągnąć za sobą tłumy. Dla kobiet był on emanacją cech, których szukały w obiektach swoich uczuć; dla mężczyzn stanowił ucieleśnienie zdobywcy, którego chcieli oni widzieć w samych sobie.

40 B. Anderson *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Fundacja im. S. Batorego, Znak, Kraków 1997, s. 143.

41 Zob. P. Zwierzchowski *Śmierć założycielska. Pamięć, tożsamość, propaganda*, w: *Spektakl i ideologia. Szkice o filmowych wyobrażeniach śmierci heroicznej*, Rabid, Kraków 2006, s. 95-134.

Jak każda miłość, również i ta spełniała się w bezgranicznym uwielbieniu przedmiotu pożądania. Przynajmniej dwa przejawy tej nabożnej czci tchną tanim sentymentalizmem. Pierwszym są listy od niemieckich kobiet, którymi zasypywany był kanclerz Rzeszy a w których żony i panny, wyznając mu miłość, gotowe były rodzić dzieci najlepszemu synowi narodu. Hitler podtrzymywał tę erotyczną grę. Pozostając w stanie kawalerskim, mówił o swoich zaślubinach z Rzeszą. Trzymał w ukryciu romans z Ewą Braun. Ten, który był przedmiotem marzeń wielu, nie mógł być przecież związany z jedną kobietą.

O kicz ocierają się też opowieści o szczególnie magnetycznym spojrzeniu Hitlera. Nie sposób wymienić ani zliczyć wszystkich relacji, w których pojawia się motyw hipnotyzującego wzroku Führera. W równym stopniu ulegały mu kobiety, co mężczyźni. Ich reakcje przywodzą na myśl doświadczenia czytelniczek XVIII- i XIX-wiecznych romansów – bliskich omdlenia i całkowicie bezbronnych wobec idealnego kochanka. Jerzy Putrament w noweli *Puste oczy* ukazuje właściwy sens owego spojrzenia, za którym czai się śmierć i destrukcja⁴². To jednak, co dla Putramenta stanowi dowód błędu popełnionego przez „zwykłych Niemców”, dla części znawców faszyzmu nie jest już tak oczywiste. Wedle niektórych badaczy – sięgających do tradycji niemieckiego romantyzmu – Führer obracał w czyn obecne w Niemczech pragnienie zatracenia się i prawie erotyczną fascynację śmiercią.

Trop hipnotyczny podjęły liczne interpretacje historyczne i psychologiczne, których autorzy zmagali się z zagadką „fatalnego zauroczenia” całego narodu. Niestety ten sposób wyjaśniania poparcia, jakim cieszyli się Hitler i jego poplecznicy, posłużył niektórym obywatelom Trzeciej Rzeszy za samousprawiedliwienie: omamieni i oszukani przez wodza nie byliśmy w stanie niczego uczynić. Tym samym świat XX-wiecznego tryumfu nauki, techniki wypadał z torów racjonalności i postępu, wstępując na drogi, które w przeszłości znaczyły ślady boskiej czci oddawanej wielkim plemiennym władcom.

Faszyzm uświęcał męską agresję. Po pierwsze, wydobywał ją z rejonów codzienności, zwykłości. W tym sensie często podnoszone porównanie nazizmu z organizacją przestępczą (gangiem) jest chybione – jakkolwiek byłoby ono prawdziwe w sensie etycznym czy w ocenie sposobów działania obydwu instytucji. Okrucieństwo w hitleryzmie służyło sprawie ogólnonarodowej, a nawet misji ogólnoludzkiej. Nie było „zwykłym zabijaniem” ani torturą, lecz emanacją woli Führera, tym samym całego społeczeństwa. Paroksyzm zła miał swoje odniesienie również do sfery mitu, po którą Trzecia Rzesza

42 J. Putrament *Puste oczy*, w: *Wybór opowiadań*, Czytelnik, Warszawa 1975.

sięgała z lubością. Esesmani urastali więc do rangi germańskich bohaterów – gotowych poświęcić życie dla ojczyzny i nieznaną litość dla jej wrogów.

Analogie z germańskimi przodkami aktualizowano przez nawiązania do ich surowej obyczajowości i ascetycznego trybu życia. Miała się w nich wyrażać przewaga i wyjątkowość germańskiego ducha – tego sprzed tysiąca lat i tego z czasów Hitlera. Jurgen Stroop powołuje się na szczególny kult, w którym wyrastał a którym w jego rodzinnych stronach otaczano wielkiego wodza Cherusków Arminiusza⁴³.

Należy tym miejscu rozprawić się ze stereotypem na temat „natury kobiety”. Środowiska feministyczne chętnie powtarzają tezę, że przemoc jest przymiotem męskim. Wtórują im niektóre ustalenia współczesnej biologii, zwłaszcza tej z kręgu tzw. biologii behawioralnej (prawie w całej przyrodzie, a zwłaszcza wśród małych czelkokszałtnych oraz w gatunku *homo sapiens* w przemocy objawia się kwintesencja osobników płci męskiej)⁴⁴. Kathrin Kompisch w *Sprawczyinach* polemizuje ze stanowiskiem współczesnych feministek. Milcząco przyjęte przez nie założenie o biernej roli kobiet w hitleryzmie spotykało się z równie konsekwentnym powojennym milczeniem wokół zbrodni popełnionych w obozach koncentracyjnych przez członkinie załogi SS. Zaledwie niewielki procent z nich został osądzony. W Niemczech lat 50. i 60. dyskusja toczyła się wokół okrucieństw i winy mężczyzn. Znamienne, że ruch kontestatorski, którego kulminacją była rewolta studencka z roku 1968, nie pytał o to, gdzie w epoce Trzeciej Rzeszy były „nasze matki”, tylko o to, gdzie byli „nasi ojcowie”⁴⁵. Jednego z powodów takiego stanu rzeczy należy zapewne upatrywać w kulturowo umocowanym przeświadczeniu o łagodnej naturze kobiet. Tymczasem były one na różnych poziomach zaangażowane w poparcie reżimu. Nie znajduje potwierdzenia rozpowszechniony pogląd, że „w latach 1933-1945 kobiety realizowały się przede wszystkim w roli gospodyń domowych”⁴⁶. Kobiety pracowały na wielu szczeblach nazistowskiego aparatu terroru: jako sekretarki na posterunkach i placówkach SS oraz gestapo, pracownice biurowe sporządzające raporty z masowych egzekucji, personel

43 K. MoczarSKI *Rozmowy z katem*, PWN, Warszawa 1999, s. 42. Arminiusz był germańskim wodzem, bohaterem bitwy w Lesie Teutoburskim, w czasie której plemiona germańskie rozbiły rzymskie legiony i ostatecznie zatrzymały ich marsz na tereny Germanów.

44 Zob. R. Wrangham, D. Petersom *Demoniczne samce. Małpy czelkokszałtne i źródła ludzkiej przemocy*, przeł. M. Auriga, PIW, Warszawa 1999.

45 K. Kompisch *Sprawczyynie*, s. 358.

46 Tamże, s. 15.

w programie eutanazji, lekarki przeprowadzające eksperymenty na ludziach, strażniczki w obozach koncentracyjnych. Kompisch – analizując różne formy udziału kobiet w funkcjonowaniu maszyny zbrodni – sprzeciwia się ogólnie podzielanemu przekonaniu, że kobiety były jedynie biernymi ofiarami⁴⁷.

Do grupy sprawczyń należy zaliczyć również żony esesmanów. [...] jako trwające u boku mężów współpracownice, wzmacniały ich ducha i utwierdzały w słuszności zbrodniczego rzemiosła, wykonywanego przez nich w obozach koncentracyjnych i zgrupowaniach. Dbaly o rodzinną atmosferę w domu, zapewniały wytchnienie i odwracały uwagę mężów od ich codziennych czynności, prowadziły gospodarstwo domowe, dokładały starań, aby dzień mijał bez większych trosk i zadrażnień, wychowywały dzieci w duchu narodowego socjalizmu, jednym słowem – brały na swoje barki trudy dnia codziennego, odciążając tym samym swoich mężów.⁴⁸

Oprócz bezpośrednich „sprawczyń”, które poniżały, biły i mordowały, spotkamy te, których sprawstwo polegało na ideowym wspieraniu i usprawnianiu (kamufLOWaniu) mordów Trzeciej Rzeszy⁴⁹. Tych było najwięcej.

Męczyzna upokorzony

Ten obraz pojawia się wielokrotnie u różnych autorów. Jest obecny zarówno w poezji i prozie, jak i w relacjach wspomnieniowych. Odtwórzmy go za Nechamą Tec, żydowską dziewczynką, dla której klęska hitlerowskiej Rzeszy oznaczała wygranie życia:

Gdyby nie podniesione ręce i mundur, nigdy bym nie zgadła, że to Niemiec. Zgarbiony, z nisko spuszczoną głową, szedł bardzo ostrożnie, jakby trząsł się ze strachu. Dotąd widziałam tylko Niemców, którzy chodzili sztywno wyprostowani, pewnym krokiem, z aroganckim wyrazem twarzy, jakby cały świat należał do nich, a reszta ludzi była stworzeniami niższego rzędu, nie zasługującymi na życie. Ale ten pierwszy Niemiec, którego

47 Zob. tamże, s. 350: „Kobiety popełniły mniej zbrodniczych czynów aniżeli mężczyźni, ponieważ nie były zaangażowane do popełniania zbrodni na taką skalę, a nie dlatego, że sprzeciwiały się czy też stawiały opór państwu nazistowskiemu”.

48 Tamże, s. 303.

49 Zob. tamże, s. 9-26.

zobaczyłam po kapitulacji, wyglądał jak zwykły, załamany człowiek, pozbawiony energii i ducha – obraz całkowitego poddaństwa.⁵⁰

Niedawny zwycięzca – upokorzony we własnych oczach i w oczach ostatecznych zwycięzców – to widok nierzadki i dobrze znany z historii wojen. W opisie Tec jednak legło w gruzach coś więcej niż wizja niezwyciężonej armii. Tę nadwyżkę semantyczną dobrze ilustruje fraza „zwykły [...] człowiek”. Rozbudowany do granic możliwości niemiecki nacjonalizm znajdował dopełnienie w agresywnej rasistowskiej ideologii Herrenvolku. Faszystowski wojownik – pobity przez sowieckiego żołdaka i alianckiego jankesa – chylił głowę przed dwoma systemami, które głosiły ideę równości (pomiędzy innymi praktyczny i rzeczywisty charakter stalinowskiego komunizmu). W umyśle niemieckiego żołnierza obydwa symbolizowały świat wrogich mu wartości, kwestionowały zasadę „naturalnej”, biologicznej nierówności między ludźmi jako opoki przyszłego społeczeństwa. Ten aspekt Trzeciej Rzeszy – stary spór między tymi, którzy wskazują na modernistyczne umocowanie państwa Hitlera, i przeciwników podobnej tezy – wyraźnie wydobywa na powierzchnię wątki antynowoczesne.

Skalę upadku i rozmiar doznanej porażki niemieckiego zdobywcy możemy zrozumieć w pełni dopiero, gdy uświadomimy sobie miejsce na drabinię bytów, z którego został on strącony. Socjolog i psychoanalityk Stephan Marks, odpowiadając na tytułowe pytanie swojej pracy „dlaczego poszli za Hitlerem?”, pośród licznych tłumaczeń podnosi narcystyczny wymiar faszyzmu. Trzecia Rzesza to doskonały przykład „zbiorowej koluzji narcystycznej”, w której uwielbienie dla wodza (Führera) zakładało i spełniało potrzebę bycia podziwianym⁵¹. Naziści, ale też i zwykli obywatele Trzeciej Rzeszy, czuli (zwłaszcza w czasach tryumfu militarnego na froncie zachodnim) jedność ze swym wodzem oraz jego polityką. Stały wszakże za nią wojskowe i polityczne sukcesy, a przede wszystkim powracała utracona duma, wzmacniana tezami o wybraństwie rasowym i narodowym.

Choć to temat niezbyt chętnie podejmowany przez literaturę polską, to przecież najeźdźcy budzili niekiedy podziw, jeśli nie zachwyty. Znakomicie uzbrojeni i szykownie ubrani oficerowie niemieccy wprawiali zapewne w zakłopotanie część polskich wojskowych, a także ludność cywilną. Gorycz

50 N. Tec *Suche łzy*, przeł. K. Mantorska, M. Adamczyk-Garbowska, Baobab, Warszawa 2005, s. 200.

51 Zob. S. Marks, *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, przeł. A. Gadzała, PWN, Warszawa 2009, s. 110.

mieszała się z zazdrością, wściekłość z podejrzeniem o własnym cywilizacyjnym zacofaniu. W relacjach chłopów dało się niejednokrotnie słyszeć uznanie dla prezencji niemieckich wojskowych, przechodzących wraz z frontem, a nawet dla żandarmerii patrolującej polskie wsie. Na tym tle jak mantra powraca widok rosyjskich żołnierzy, źle uzbrojonych, fatalnie umundurowanych, przypominających bardziej bandę przestępców niż regularną armię.

Niemieccy oficerowie – dysponujący gotówką, dobrze ubrani, szykowni, ale też budzący posłuch – musieli imponować niektórym polskim kobietom. To temat trudny i uznawany zazwyczaj za dotyczący kobiet lekkich obyczajów albo nieodpowiedzialnych, zawsze chętnych do flirtu, pań, którym podziemie niepodległościowe nakazywało golić głowy jako karę za kontakty seksualne z wrogiem. A jednak takie związki się zdarzały. W ilu z nich główną rolę odegrał nimb zwycięzcy? Dziś trudno dociec. Nie ma zresztą żadnych badań w tym obszarze. Być może szczegółowa kwerenda archiwalna w połączeniu z analizą materiałów wspomnieniowych oraz tekstów literatury pięknej pozwoliłaby nam lepiej poznać to zagadnienie. Coś z tej fascynacji najeżdźcą znajdziemy w *Słońce* Ignacego Karpowicza.

Nazizm a homoseksualność

Pozwalam sobie zaczerpnąć tytuł tego fragmentu z pism Stefanii Zahorskiej. Kiedy się czyta jej szkice – a ma się też w pamięci czas ich powstania – uderza przenikliwość i oryginalność spostrzeżeń autorki *Smoczej 13*. W swoich reportażach (*Listy z Niemiec*), publikowanych, podobnie jak teksty Sobańskiego, w połowie lat 30., próbuje ona zgłębić męskość faszystów. Wiąże ją mocno z homoseksualizmem, powołując się na dość częste w środowisku esamanów związki seksualne między mężczyznami⁵². Zahorska przypomina, że są one częścią kultur wojowników, w których – dodajmy – silna więź emocjonalna między żołnierzami, pobudzana więzią przelanej krwi w bitwie, a także solidarność grupowa podsycana istnieniem wspólnego wroga, prowadzą do akceptacji homoseksualizmu jako szczególnej – może najwyższej – formy bliskości między mężczyznami. Powstaje zjawisko, o którym pisze Eve Kosofsky Sedgwick – „więzi homospołecznej”⁵³. Aspekt seksualny jest tu kwe-

52 S. Zahorska *Listy z Niemiec. W szkole kadetów i panów*, w: *Wybór pism. Reportaże, publicystyka, eseje*, oprac. A. Nasiłowska, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2010, s. 56.

53 E. Kosofsky Sedgwick *Męski pragnienie homospołeczne i polityka seksualności*, przeł. A. Ostolski, „Krytyka Polityczna” 2005 nr 9/10.

stia drugorzędną wobec więzi emocjonalnej. Grupy esamanów w ten sposób wyrażały swą pogardę dla starego świata. Tak dokonywała się Rauschningowska „rewolucja nihilizmu”⁵⁴, w której „nieobyczajność” nie miała służyć samej sobie, ale demonstrować potrzebę stworzenia nowej moralności; stara, skostniała mieszczańska etyka miała ustąpić pola prawom stanowionym przez kult męskiej siły. Dziesięć lat później w 1944 roku na łamach „Dziennika Polskiego”, komentując książkę Petera Nathana *Psychology of Fascism*⁵⁵, Zahorska mówiła o faszyzmie jako o ruchu absolutyzującym i deifikującym męskość. Narodowy socjalizm bierze się z:

przecenienia, idealizowania męskości. [...] Albowiem ów ideał męskości, niepohamowanej w swej sile, brutalności, dzikości, wzywających wszystko i wszystkich na walkę wręcz bez strachu – jest tylko hiperkompensacją samca, niepewnego swej męskości, głęboko zastraszonego swym brakiem siły. [...] Z tego strachu rodzi się niechęć do kobiety i przybiera formę pogardy dla niej. Strach przed własną słabością projektuje się na zewnątrz jako pogarda dla wszelkiej słabości, jako kult bohaterstwa.⁵⁶

Ten sposób widzenia nazizmu każe jego źródeł szukać w reakcji na emancypację kobiet, na ich coraz dobitniej zaznaczającą się obecność w kulturze zachodniej. Oczywiście są to kwestie, które wykraczają poza historię europejskiego faszyzmu. Idąc tropem interpretacji zaproponowanej przez Nathana i Zahorską, należałoby nie tylko wszelkie organizacje wojskowe, ale i samą wojnę widzieć jako swoiste enklawy męskości – zamknięte dla kobiet. To, że wojna jest domeną płci, a nie ludzkiej seksualności, widać najlepiej na przykładzie ról, jakie na froncie pełniły niemieckie kobiety. Tak, jak i w armiach alianckich, nie dopuszczano ich do walki z bronią w rękę, lecz kierowano do służby pomocniczej (najczęściej w sanitariacie).

W Trzeciej Rzeszy – tej, która nastąpiła po zamordowaniu Ernsta Röhma i części wyższego dowództwa SA – homoseksualizm był karany, a homoseksualiści trafiali do obozów i więzień. Jednak to nie łamanie nakazów moralności (tych motywowanych świecko i tych wznoszonych na fundamencie religijnym) budziło taką reakcję nazistów. O wiele gorsza niż naruszenie „praw

54 H. Rauschning *Rewolucja nihilizmu*.

55 P. Nathan *Psychology of Fascism*, Faber and Faber, London 1943.

56 S. Zahorska *Psychologia faszyzmu*, w: *Wybór pism*, s. 255.

natury” była w przypadku pederastii odmowa uczestnictwa we „wspólnocie męskości”. Osoby o odmiennej orientacji seksualnej nie brały bowiem udziału w świętym akcie poczęcia. Posiadanie potomstwa oraz zdolność do dokonywania defloracji są wyznacznikiem męskości i pozostają w nierozzerwalnym związku z męskością „sprowadzającą się [...] do aspektu etycznego: honoru [...] oraz zasady jego zachowania lub wzrostu”⁵⁷. Jak dowodzi Bourdieu, następuje „utożsamienie erekcji fallusa z witalną dynamiką wzrostu immanentnie wpisaną w proces naturalnej reprodukcji (kiełkowanie, brzemiennosc itp.)”⁵⁸. Zdolność płodzenia oznacza przedłużenie męskiej mocy, to dobitny wyraz tworzenia i konstruowania świata na androcentrycznych zasadach. Pisze Bernard Nuss:

Niemcy byli zafascynowani Hitlerem, tym kimś o osobowości miernoty, ale obdarzonym niezwykłą wolą mocy i energią, którą można by uznać za absolutną. Mit siły odgrywa w niemieckiej mentalności ważną rolę.⁵⁹

Siła jako atrybut męskości zdawała się korespondować z pragnieniami i przymiotami całego narodu i znakomicie je oddawać. Mieliśmy do czynienia z politycznie pożądaną apoteozą tego wszystkiego, co zwyczajowo kojarzono ze sferą męskości, a co – równie zwyczajowo – traktowano jako zaprzeczenie kobiecości.

Homoseksualistom insynuowano „miękkosć”, słabość, które miały dowodzić ich zniewieściałości. Fakt, że w brutalnych akcjach SA uczestniczyło wielu homoseksualistów (łącznie z ich przywódcą), niczego tu nie zmieniał. Homoseksualistów spychano do grupy istot niebędących mężczyznami, a więc kobiet i dzieci. Kojarzono ich z dekadencją, schyłkowością, z tym wszystkim, co w cywilizacji zachodniej przeciwne jest energii witalnej.

W badaniach nad literaturą Holocaustu (i szerzej – wojny) istnieje wciąż obszar, który domaga się pogłębionej refleksji. To spojrzenie na Shoah z pozycji

57 P. Bourdieu *Męska dominacja*, s. 19.

58 Tamże, s. 22.

59 B. Nuss *Syndrom Fausta. Próba opisanie mentalności Niemców*, przeł. J. Karbowska, PIW, Warszawa 1995, s. 69.

ciała. Jest ono ciągle ignorowane w imię założenia o podmiocie wyzbytym płci. Słusznie pyta Paweł Wolski,

jak to możliwe, że świadek Holocaustu jest jednocześnie obdarzoną ciałem oraz cielesną perspektywą osobą i bezstronnym, i w związku z tym bezcielesnym, opisującym „gołe fakty” obserwatorem.⁶⁰

Przesłonięta cielesność świadka to ważny teren namysłu nad Zagładą⁶¹. Zwłaszcza teksty traktujące o doświadczeniu obozowym wydają się szczególnie inspirujące z perspektywy refleksji nad cielesnością⁶². O ile jednak *gender studies* obejmują stopniowo również Zagładę oraz wojnę⁶³, to *men studies* w polskojęzycznej literaturze przedmiotu prawie nie istnieją⁶⁴.

60 P. Wolski *Tadeusz Borowski – Primo Levi. Prze-pisywanie literatury Holocaustu*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2013, s. 278.

61 Od jakiegoś czasu jest on częścią zainteresowań naukowych Pawła Wolskiego. Zob. P. Wolski *Boks w Auschwitz. Opór ciała*, w: *Adlojada. Biografia i świadectwo*, red. J. Brejda, D. Kasprzak, J. Madejski, B.M. Wolska, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin 2014.

62 B. Karwowska *Ciało, seksualność, obozy zagłady*, Universitas, Kraków 2009.

63 A. Ubertowska „Niewidzialne świadectwa”. *Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holocaustu*, „Teksty Drugie” 2009 nr 4; te same „Pisałam sercem i krwią”. *Poetyka kobiecych świadectw holokaustowych*, „Ruch Literacki” 2008 nr 6; J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah. Kazus KL Auschwitz-Birkenau*, Trio, Warszawa 2012; W. Grzebalska *Płeć powstania warszawskiego*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2013.

64 Do wyjątków należy praca T. Tomasika *Wojna – męskość – literatura*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk 2013.

Abstract

Sławomir Buryła

UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Manly Fascism

Buryła discusses how fascism relates to the concept of masculinity in popular and stereotypical representations of fascism and of the Nazi torturer. He also analyses the ways in which the executioner is erotized in film and literature. Finally, he explores the sources and dimensions of the Nazis' fascination with masculinity – a fascination that led to the male's dominant position in Hitler's ideology.

Keywords

masculinity, fascism, torturer, popular culture, Holocaust